

KORFANTÓWKA

Jednodniówka okolicznościowa Regionalnego Instytutu Kultury im. Wojciecha Korfantego

wychodzi 4 razy w roku

REDAKCJA I EKSPEDYCJA: Katowice ul. Teatralna 4, piętro IV. WYDAWCA: Instytut im. Wojciecha Korfantego



Wilhelm von Blandowski. Public domain, via Wikimedia Commons.

WILHELM VON BLANDOWSKI:

ŚLĄSKI MOST W KOLONIALNEJ NAUCE I RELACJE Z RDZENNYMI MIESZKAŃCAMI AUSTRALII.

Artykuł przedstawia postać Wilhelma von Blandowskiego – śląskiego przyrodnika, który w XIX wieku odegrał pionierską rolę w badaniach przyrodniczych i etnograficznych Australii. Autor analizuje jego interdyscyplinarną działalność w kontekście kolonialnej nauki oraz zestawia z postawami polskich emigrantów – Seweryna Korzelińskiego i Bolesława Dolańskiego.

WPROWADZENIE

Wilhelm von Blandowski (1822–1878) to postać wyjątkowa, ale i nieco tragiczna w dziejach nauk przyrodniczych oraz antropologii kolonialnej Australii. Jego badania wyprzedzały swoją epokę, łącząc naukowy rygor z szacunkiem dla rdzennych mieszkańców kontynentu. Jak zauważa prof. Kowalczyk, „Blandowski wykroczył poza ówczesne ramy kolonialnej nauki, traktując rdzennych mieszkańców Australii nie jako przedmioty badań, lecz jako partnerów dialogu epistemologicznego”¹.

Warto również zaznaczyć, że choć Australia to rzeczywisty kontynent o bogatej historii, zróżnicowanej kulturze oraz określonych warunkach przyrodniczych i klimatycznych, w polskiej literaturze często pojawia się jedynie jako symbol egzotyki, oddalenia i miejsca skoncentrowanego na odmienności. To z kolei sprzyja głębszej refleksji nad relacjami europejskich emigrantów z tubylczymi mieszkańcami oraz ich wielokulturowym współistnieniem². Biografia i dorobek Blandowskiego odświeżają wielowymiarowy charakter kolonialnej rzeczywistości XIX wieku – z jej napięciami, potencjałem i niełatwym dialogiem między kulturami.

KONTEKST HISTORYCZNY I BIOGRAFICZNY – ŚLĄSKIE KORZENIE I AUSTRALIJSKIE WYZWANIA

Wilhelm von Blandowski przyszedł na świat 21 stycznia 1822 roku w Gliwicach, mieście, w którym róż-

norodne kultury i tradycje spotykały się i współistniały. Już w dzieciństwie wykształciły się w nim postawy otwartości i szacunku dla inności, kształtowane zarówno przez środowisko rodzinne, jak i mozaikę kulturową regionu. Jak podkreśla Kowalski, „środowisko, w którym dorastał, wychowało go w duchu akceptacji różnorodności”³. Po opuszczeniu gimnazjum gliwickiego i ukończeniu Górnośląskiej Szkoły Górniczej w Tarnowskich Górach wyznaczył sobie interdyscyplinarną ścieżkę zawodową, podejmując na Akademii Górniczej w Berlinie studia górnicze.

Wilhelm von Blandowski. Public domain, via Wikimedia Commons.



W 1849 roku, w czasie przemian społecznych i politycznych związanych z Wiosną Ludów, wyjechał do Australii. Jego tamtejsza kariera rozwijała się dynamicznie – został współzałożycielem Towarzystwa Geologicznego Wiktorii (Geological Society of Victoria, 1852) oraz pierwszym kuratorem Muzeum Historii Naturalnej w Melbourne (National Museum of Victoria, 1854). Przeprowadził wieloaspektową ekspedycję naukową w dorzecze rzek Murray i Darling, podczas której zbierał okazy endemicznej fauny, flory i dokumentował życie rdzennych mieszkańców Australii. Darragh podkreśla, że łączył „szczegółowe obserwacje naukowe z pogłębioną etnografią, bliską współczesnym metodykom dialogowym”⁴.

WKŁAD NAUKOWY I ANTROPOLOGICZNE NOVUM

Najważniejszym naukowym dziełem Blandowskiego jest album „Australia w 142 fotografiach” (Australien in 142 Photographischen Abbildungen) z 1862

roku – stanowiący prawdziwy przełom w dokumentacji i fotografii naukowej. Album ten gromadzi unikalne fotografie, opisy i analizy kultury Koori, prezentuje ich własne systemy wiedzy oraz klasyfikacji świata naturalnego, a przede wszystkim traktuje je jako pełnoprawne obiekty naukowego poznania. Chrzanowska trafnie zauważa, że „jest to jedno z pierwszych kompleksowych, systematycznych dzieł łączących fotografię i etnografię, z silnym szacunkiem dla tubylczych tradycji”⁵.

Blandowski postulował, by wiedza i kultura rdzennych mieszkańców Australii były traktowane jako pełnoprawne źródła poznania naukowego, a nie jedynie jako obiekt kolonialnej eksploracji⁶. Jego wizja była nowatorska i wymagała dalekosiężnej refleksji etycznej, która dziś jest standardem w antropologii dialogowej.

KONFLIKTY Z ELITAMI I TRAGICZNA MARGINALIZACJA

Mimo swych osiągnięć Blandowski wszedł w konflikt z australijskimi elitami naukowymi – szczególnie z Królewskim Towarzystwem Wiktorii (Royal Society of Victoria). Kluczowym incydentem był tzw. „skandal rybny” (1859). W opisie nowo odkrytych ryb Blandowski pozwolił sobie zawrzeć zawołowaną, ironiczną krytykę członków Towarzystwa. Konsekwencje były dotkliwe. Został odsunięty od stanowiska i praktycznie wykluczony z życia naukowego. Darragh słusznie opisuje tę sytuację jako dramatyczne starcie nowatorskiej nauki z konserwatywnymi strukturami władzy, blokującymi inkluzywne podejście do badań antropologicznych⁷.

„Skandal rybny” nie tylko położył kres karierze naukowej badacza, ale znacząco wpłynął na jego dalsze losy. Blandowski wrócił do Europy, gdzie nie odzyskał już dawnego statusu ani prestiżu. Ostatnie lata życia spędził

1 Kowalczyk K. „Etyka badań antropologicznych a kontakt z kulturą Aborygenów australijskich.” „Społeczeństwo i Edukacja”, nr 2 (2012): 25–47.

2 Bąk M., „Gdzie diabeł (tasmański) mówi dobranoc: wizerunek Australii w literaturze polskiej”, Kraków 2014, s. 15.

3 Kowalski A., „Śląskie korzenie Wilhelma von Blandowskiego w kontekście jego odkryć australijskich”, Studia Regionalne, 2020, nr 3, s. 104.

4 Darragh T. „Wilhelm von Blandowski. Życie pełne frustracji.”, [w:] „Naturalista, czyli Wilhelm von Blandowski w Australii”, Hermannstädter A., Wosz E. (red.). Muzeum w Gliwicach, Gliwice 2013, s. 20–124.

5 Chrzanowska J., „Spór o historię kontynentu i pochod do pojednania – Aborygeni w wielokulturowej Australii”, Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2012, s. 56; Kowalczyk K., „Etyka badań antropologicznych a kontakt z kulturą Aborygenów australijskich”, Społeczeństwo i Edukacja, 2012, nr 2, s. 28.

6 Kowalczyk K., „Etyka badań antropologicznych a kontakt z kulturą Aborygenów australijskich”, Społeczeństwo i Edukacja, 2012, nr 2, s. 28.

7 Darragh T., dz. cyt., s. 20–124.



w Śląskim Prowincjonalnym Zakładzie dla Obląkanych w Bolesławcu⁸.

KONTEKST POLSKICH BADACZY AUSTRALII – RÓŻNE PERSPEKTYWY

W XIX wieku polscy emigranci, choć daleko od ojczyzny, odnosili różnorodne sukcesy i współtworzyli złożony obraz polskiej obecności w Australii. Dwaj z nich – Seweryn Korzeliński i Bolesław Dolański – prezentują odmienne postawy i podejścia wobec społeczności rdzennych mieszkańców Australii.

BOLESŁAW DOLAŃSKI (1824–1877?)

Dolański był człowiekiem praktycznym, kronikarzem polskiej emigracji na kontynencie australijskim. Jego pamiętnik „Trzy epoki z życia mego, czyli wyjazd do Australii, tamże

mój pobyt i powrót do Europy” (Kraków 1981) to bogate źródło opisujące codzienność emigrantów, warunki życia, a także widoki i realia społeczne kolonii. Jego obserwacje są zazwyczaj pragmatyczne i relacjonują świat z perspektywy praktyka-emigranta, z rzadka wnosząc refleksję etyczną na temat rdzennych mieszkańców. Są cennym dokumentem. Zagadnieniem często ignorowanym, a przez wiele dekad pomijanym w historiografii były zbrojne starcia między rdzennymi mieszkańcami Australii, a europejskimi kolonizatorami. Słowa Dolańskiego wskazują jednak, że utarczki, a może i przypadki silniejszego oporu wśród grupy plemion Koori miały miejsce w tamtym czasie. Dolański przychylnie opisuje rdzennych mieszkańców Australii. Nie ukrywa szacunku wobec ich umiejętności łowieckich, zręczności, siły, a także przychylnie opisuje ich charakter. Dolański opisuje nega-

tywne doświadczenia z oszukującymi go rdzennymi mieszkańcami Australii, dokonując pewnej stereotypizacji i przenosząc te doświadczenia na całą grupę etniczną.⁹

SEWERYN KORZELIŃSKI (OK. 1820–1890)

Korzeliński, powstaniec i emigrant polityczny, w dziele „Opis podróży do Australii i pobytu tamże od 1852 do 1856 roku” (Kraków 1858) dał świadectwo badacza humanisty. Pozostawił w swoim dziele precyzyjny opis zwyczajów związanych z tradycjami rdzennej ludności Australii dowodzący umiejętności wnikliwych obserwacji. Jego relacje wychodzą poza suchą dokumentację, są krytyką kolonializmu i arogancji europejskich kolonizatorów Australii. Korzeliński, jak na

PODSUMOWANIE

Zestawiając te trzy postawy: Dolańskiego z jego zdolnością do uważnej obserwacji i kronikarskim stylem, Korzelińskiego z humanistyczną refleksją oraz Blandowskiego z nowatorskim i inkluzywnym podejściem naukowym, otrzymujemy szeroką panoramę polskiego wkładu w poznawanie Australii XIX wieku – na pograniczu nauki, emigracji i antropologii.

ETYCZNE REFLEKSJE I DZIEDZICTWO

Eksplorując etyczne postawy tych trzech badaczy wobec rdzennej ludności Australii, możemy wykreślić fascynujące różnice i analogie, które wykraczają poza czasy ich życia i odnoszą się do trwałych pytań o sposób poznawania i traktowania „innych”.



ówczesne czasy, zachowywał pewien respekt dla rdzennej ludności. Wyrażał szczerą afirmację dla bystrości zmysłów, zręczności, siły i witalności mieszkańców Australii. Niemniej nadzwyczaj często dawał upust swojemu paternalistycznemu podejściu do rdzennych mieszkańców Australii, których podmiotowość animizował¹⁰.

Warto dodać, że emigranci polscy w swojej literaturze australijskiej niejednokrotnie operowali przestrzenią kontynentu jako metaforą izolacji, obcości i poszukiwania tożsamości, co naturalnie wpływało na ich spojrzenie na rdenną ludność i złożone realia kolonializmu¹¹.

Wilhelm von Blandowski jawi się jako postać wyprzedzająca swoje czasy, wprowadzająca nowatorski model dialogu międzybadawczego. Jego prace i fotografia dowodzą szacunku dla systemów klasyfikacji świata innych niż jego własny oraz dla kulturowej złożoności. Nie sprowadzał rdzennych mieszkańców Australii do roli biernych obiektów badań, lecz traktował ich jako realnych uczestników procesu poznania i współtwórców wiedzy o otaczającym świecie. Dziś taka postawa stanowi fundament etyki badań antropologicznych¹².

Seweryn Korzeliński z kolei swoją emigrację i doświadczenia wygnania



8 Tamże.

9 Dolański B., „Trzy epoki z życia mego..., czyli wyjazd do Australii”, Kraków 1981, s. 163–165.

10 Korzeliński S., „Opis podróży do Australii i pobytu tamże od 1852 do 1856 roku”, Warszawa 1954, s. 102–114.

11 Bąk M., dz. cyt., s. 42.

12 Darragh T., dz. cyt., s. 20–124; Kowalczyk K., dz. cyt., s. 40; Australian Institute of Aboriginal and Torres Strait Islander Studies (AIATSIS), „Guidelines for Ethical Research in Australian Indigenous Studies”, Canberra 2012, s. 3–15; Regionalny Instytut Kultury im. Wojciecha Korfańskiego, materiały edukacyjne, Katowice 2024.

wykorzystał do sporządzenia rozległego opisu zwyczajów rdzennej ludności Australii. Jego narracje prześiąknięte są krytyką kolonializmu. Z drugiej jednak strony odbiera podmiotowość na wielu płaszczyznach rdzennej ludności Australii, pozwalając sobie w pewnym momencie na rasistowską ocenę zwyczajów grupy plemion Koori.¹³

Bolesław Dolański reprezentuje podejście typowe dla wielu XIX-wiecznych emigrantów: pragmatyczne, obserwacyjne, koncentrujące się na dokumentacji życia i pracy w realiach kolonialnych. Czasem towarzyszy temu refleksja etyczna czy humanistyczna wobec rdzennych społeczności. Mimo braku pogłębionej wrażliwości międzykulturowej i etycznej, jego zapiski stanowią cenne źródło wiedzy o rdzennej ludności Australii, a przede wszystkim o funkcjonowaniu polskiej diaspory w warunkach australijskiej kolonii¹⁴.

Tak więc, analizując ich wspólne dziedzictwo, widzimy zmieniające się idee badawcze i relacje międzykulturowe – od twardej, pragmatycznej dokumentacji do humanistycznego

fotografie, zbiory przyrodnicze i dokumenty, podkreślając jego rolę jako pioniera badań międzykulturowych i fotograficznych¹⁶.

Jego postawa dialogowa staje się inspiracją dla współczesnych antropologów i edukatorów międzykulturowych pokazując, jak ważna jest empatia i szacunek w badaniach naukowych¹⁷.

WSPÓŁCZESNE UPAMIĘTNIE I POPULARYZACJA DOROBKU WILHELMA VON BLANDOWSKIEGO.

Po niemal 150 latach zapomnienia, pamięć o Blandowskim budzi się na nowo – w Polsce i w Australii. Muzeum w Gliwicach w 2013 roku prowadziło interdyscyplinarny projekt „Naturalista, czyli Wilhelm von Blandowski w Australii”, który obejmował wystawy, publikacje naukowe i wydarzenia edukacyjne. Jak mówił ówczesny dyrektor Muzeum, Grzegorz Krawczyk: „Wilhelmowi von Blandowskiemu poświęcono w Polsce dotąd niewiele uwagi. Mamy nadzieję, że nasze działania pomogą szerzej poznać tego niezwykłego śląskiego badacza”¹⁸.



W wykładzie na wystawie dr Thomas A. Darragh z Muzeum Wiktorii w Melbourne (Museum Victoria, Melbourne) podkreślił znaczenie Blandowskiego dla historii nauk przyrodniczych i antropologii międzykulturowej, wskazując go jako prekursora etycznych badań rdzennych społeczności²⁰.

Realizowane w 2024 roku spacery i wykłady pn. „Śląski rycerz w krainie kangurów” pozwalały zapoznać uczestników z kolonialną historią i regionalnym dziedzictwem, podnosząc świadomość dialogu międzykulturowego i etycznej refleksji nad badaniami²¹.

CYTATY ZE WSPÓŁCZESNYCH UPAMIĘTNIEŃ

„Zbiory zgromadzone przez Blandowskiego podczas ekspedycji – dotąd nieudostępniane publiczności – prezentowane były w Willi Caro w Gliwicach”²².

„Życie Blandowskiego mogłoby być kanwą filmu o awanturniku na krańcach świata” – mówi dyrektor Muzeum Gliwice, Grzegorz Krawczyk²³.

„Album Blandowskiego to prawdziwe cymelium, które łączy fotografię, rysunki Gustava Mützela oraz dogłębną analizę kultur Aborygenów”²⁴.

„Pierwsza w Polsce tak szeroka ekspozycja jego prac jest bezprecedensową okazją do poznania tego fascynującego badacza”²⁵.

Szymon Kuś

Fotografie: William Blandowski, Public domain, via Wikimedia Commons



dialogu i inkluzywnego partnerstwa badawczego, stanowiących obecnie standard etyczny w badaniach antropologicznych.

POPULARYZACJA I WSPÓŁCZESNE ZNACZENIE

Dziś twórczość Blandowskiego, przez lata marginalizowana, powraca do świadomości naukowej i społecznej jako istotny element dziedzictwa badawczego. Regionalny Instytut Kultury w Katowicach organizuje warsztaty oraz spacery śladami badacza, łącząc lokalną pamięć i uniwersalne wartości nauki i humanizmu¹⁵. Muzea w Polsce i Australii eksponują jego

Wystawa zrealizowana we współpracy z berlińskim Muzeum Historii Naturalnej (Museum für Naturkunde) odtwarzała pełny zakres działalności badacza – od wspomnianego już wcześniej albumu fotograficznego „Australia w 142 fotografiach” (Australien in 142 Photographischen Abbildungen), po artyzm i naukową rzetelność jego dzieł, pokazując dotąd praktycznie niedostępne zbiory¹⁹.

Muzealne kolekcje prezentują także preparaty zwierząt, minerały i artefakty – ślad łączności Śląska z odległymi krańcami Australii.

20 Darragh T., dz. cyt., s. 20-124.

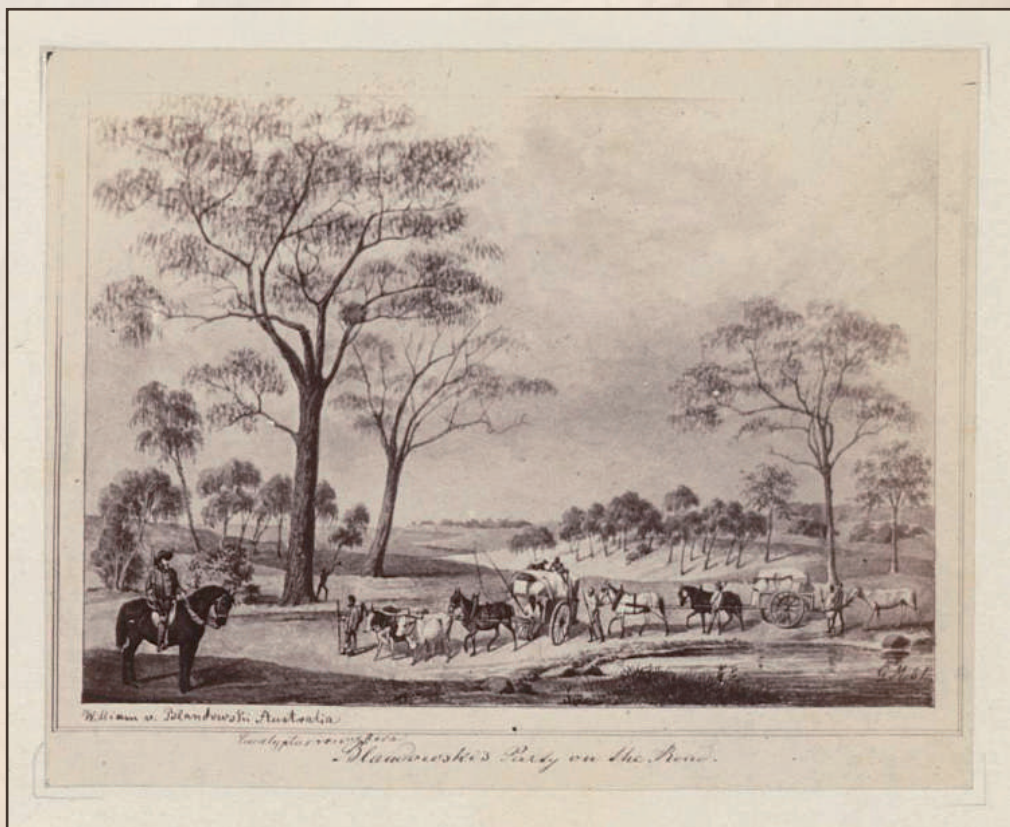
21 Darragh T., dz. cyt., s. 20-124; Materiały organizacyjne... dz. cyt.

22 Darragh T., dz. cyt., s. 20-124.

23 Tamże.

24 Kowalski A., dz. cyt., s. 110.

25 Bednarowicz R., Tomalik M. (red.), dz. cyt., s. 55.



13 Korzeliński S., dz. cyt., s. 102-114.

14 Dolański B., dz. cyt. s. 12.

15 Materiały organizacyjne cyklu spacerów historycznych „Śląski rycerz w krainie kangurów”, 2024.

16 Bednarowicz R., Tomalik M. (red.), „Ślady i Znaki – malarstwo Aborygenów z Australii Centralnej”, Galeria Bielska BWA, Bielsko-Biała 2024, s. 55-79.

17 Kowalczyk K., dz. cyt., s. 40.

18 Darragh T., dz. cyt., s. 20-124.

19 Kowalski A., dz. cyt., s. 104-135.; Bednarowicz R., Tomalik M. (red.), dz. cyt., s. 55-79.

Wystawa „TRAUMA POKOLEŃ. TRAGEDIA GÓRNOŚLĄSKA” została przygotowana z okazji 80. rocznicy tych wydarzeń.

Rok 2025, ogłoszony Rokiem Tragedii Górnośląskiej przez Województwa Śląskie i Opolskie oraz Sejm i Senat RP, stanowi szczególną okazję do ich upamiętnienia.

Szczegółowe informacje można uzyskać wysyłając maila na adres: l.rosicki@instytutkorfantego.pl lub kontaktując się telefonicznie: +48 32 201 77 80.

TRAUMA POKOLEŃ. TRAGEDIA GÓRNOŚLĄSKA

Wskutek działalności Armii Czerwonej, często przy bierności władz komunistycznych w Polsce, na terenie Górnego Śląska doszło do masowych prześladowań miejscowej ludności – morderstw, gwałtów, grabieży oraz deportacji tysięcy osób na Wschód do niewolniczej pracy. Były one punktem kulminacyjnym wydarzeń określanych mianem Tragedii Górnośląskiej.

Przez ponad 40 lat, w czasach rządów komunistycznych, Tragedia Górnośląska pozostawała tematem przemilczanym i zakazanym. Dopiero po 1989 roku możliwe stało się podjęcie badań i publicznej dyskusji o tym, co przez dekady było nierozliczoną traumą pokoleń – ofiar i ich rodzin.

Wystawa „Trauma Pokoleń. Tragedia Górnośląska” została przygotowana z okazji 80. rocznicy tych wydarzeń. Rok 2025, ogłoszony Rokiem Tragedii Górnośląskiej przez Województwa Śląskie i Opolskie oraz Sejm i Senat RP, stanowi szczególną okazję do ich upamiętnienia.



**Zbrodnie były brutalne
i chaotyczne. Żołnierze
nie patrzyli na wiek, wygląd
czy narodowość ofiar.
Mordowano powstańców śląskich,
członków Związku Polaków
w Niemczech, a nawet byłych
więźniów obozów
koncentracyjnych.
W szale zemsty ginęły
również dzieci.**



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

MMP KULTURA
MIĘDZYNARODOWA

PATRIOTYZM JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra”

Województwo
Śląskie

TRAGEDIA
GÓRNOŚLĄSKA
1945 ROKU

OPOLSKIE

Województwo
Opolskie

Polonia
Katowice

WSPOMNIENIA ŚWIADKÓW



Po jakimś czasie [...] przylatują dwie małe dziewczynki płacząc a przytem wołając: „Kapelonku! pójdzcie do nas, bo mamy czeka nieszczęście. Do nas przyszło kilku żołnierzy, którzy grożą, wyzywają i czegoś od mamy żądają”. Wystuchawszy słów [...] on jako obrońca spieszy do wskazanego domu. Nie przypuszczał, że tam czyhała na niego śmierć. Przy wejściu do domu spotyka czterech żołnierzy, którzy chcą zabrać ze sobą w niewiadomym kierunku dwie młode panny. Prosi i błaga ich, by tego nie czyniono, bo to dobre i polskie panny. Roznamiętnieni, pijani żołnierze rzucają się na niego. On, widząc trudną sytuację, chce się trochę usunąć, a w tej chwili pada strzał. Zostaje trafiony kulą w brzuch. Ranny, odlatuje w kierunku komendy. Żołnierze, lecą za nim, rannego rzucają na ziemię, biją, maltretują i kopią butami żołnierskimi. Leżąc ciężko ranny na ziemi woła ostatnimi siłami: Jezus, Maria ratujcie. Były to ostatnie jego słowa. W tej chwili padają dalsze dwa strzały, jeden w usta, drugi w nos.

Relacja z Łędzin

*ks. Paweł Kontny. Obecnie trwa jego proces beatyfikacyjny

O szóstej rano przyszli kolejni Rosjanie. Cała banda, około trzydziestu. Tym razem same młodziaki. Wypytywali ojca, dlaczego nie jest na wojnie. Tłumaczył, jak umiał, że praca w lesie, drewno jest ważnym surowcem, uchroniła go od frontu. Jeden z nich ubrany był w owczy kożuch. Za pasem miał pistolet uwiązany na mocnym sznurze. Kilka razy grubszym niż sznur do wieszania bielełzny. Wyprowadzili ojca z domu na miejsce między stodołą a chlewnią. W stronę szopy, gdzie trzymaliśmy węgiel. Było go dużo, jakieś 10 ton. I tam go zastrzelili.

Relacja Józefa Watzlawa

Ojciec mój szedł ostatni w kolumnie. Maszerowali w kierunku Zabrza z dzielnicy Biskupice. Kolumny pilnowało ok. 4 żołnierzy sowieckich. Ja szedłem w kolumnie aż do skrzyżowania z ul. Bytomską. W marcu 1945 r. wspólnie z mamą udałem się do Gliwic, ponieważ matka dowiedziała się, gdzie oni są skoszarowani. Przyszliśmy pod baraki i widzieliśmy ojca za płotem. Baraki były pilnowane przez żołnierzy sowieckich. Ojciec podszedł do płotu i rozmawiał z mamą. Mówił, że jeśli mama da za jego pośrednictwem zegarek, to Rosjanin umożliwi ucieczkę. Matka nie miała zegarka i obiecała przyjść za kilka dni. Po kilku dniach matka wybrała się sama do Gliwic. Wtedy już nikogo nie zastała w barakach. Zostali oni przetransportowani do Łabęd. Ojciec z ZSRR nie wrócił.

Relacja Jana W.



Drugą stronę pierwszego numeru Dziennika Zachodniego. Był dystrybuowany z żołnierskimi wojakami. Obecnie w nim wiadomości były cenzurowane i próbowano szukać informacji o poczynaniach czerwonoarmistów. Źródło: Śląska Biblioteka Cyfrowa



Strona tytułowa „Dziennika Zachodniego” nr 1 z 4 lutego 1945 roku. W wydaniu nie ma żadnych informacji o okrucieństwach Armii Czerwonej. Źródło: Śląska Biblioteka Cyfrowa

Kiedy wróciłem z partyzantki do domu, zastałem w mieszkaniu moim funkcjonariuszy NKWD. Pytali się co ja jestem za jeden. Oświadczyłem im, że tu mieszkam. Ktoś widocznie doniósł, że ja byłem w armii niemieckiej. Przyznałem się do tego, ale równocześnie, że zdezerterowałem z wojska niemieckiego. Nie przyznałem się, że byłem w NSZ – Narodowe Siły Zbrojne – jak również nie przyznałem się, że byłem w oddziale „Bartka” w Baraniej Górze. Z domu funkcjonariusze NKWD zabrali mnie do Krakowa i osadzono mnie w więzieniu Montelupich. [...] Później skierowano mnie do transportu kolejowego, gdzie w wagonach bydłych zakratowanych drutem kolczastym prócz mnie znajdowało się kilka tysięcy mężczyzn. W jednym wagonie było około 80–100 osób. Pociąg mógł zawierać około 30 wagonów. W takich okolicznościach rozpoczęliśmy podróż na wschód w kierunku Donbasu.

Relacja Wilhelma B.

Komendatury radzieckie w województwie śląsko-dąbrowskim w 1945 r.



Miasta, w których znajdowały się komendatury radzieckie

Źródło: K. Dąbrowski, 60 lat temu do Śląska i Lublina. Katowice 1998, s. 102

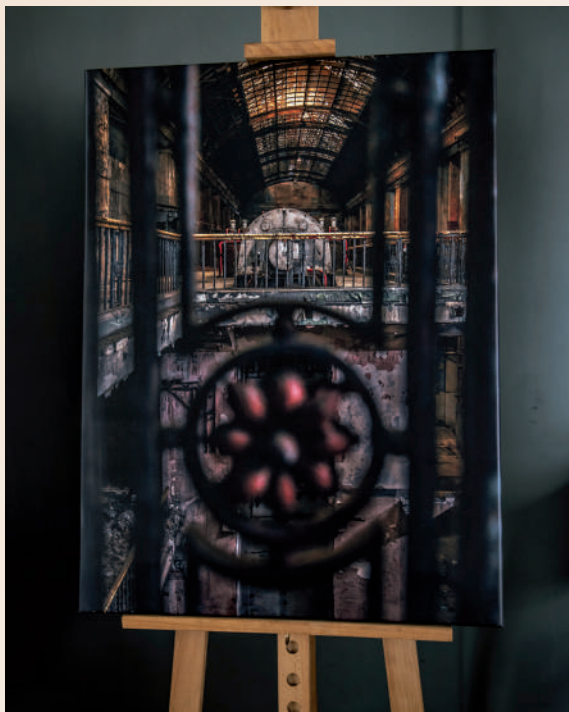


**Wyprowadzili ojca z domu na miejsce między stodołą
a chlewnią. W stronę szopy, gdzie trzymaliśmy węgiel.
Było go dużo, jakieś 10 ton. I tam go zastrzelili.**

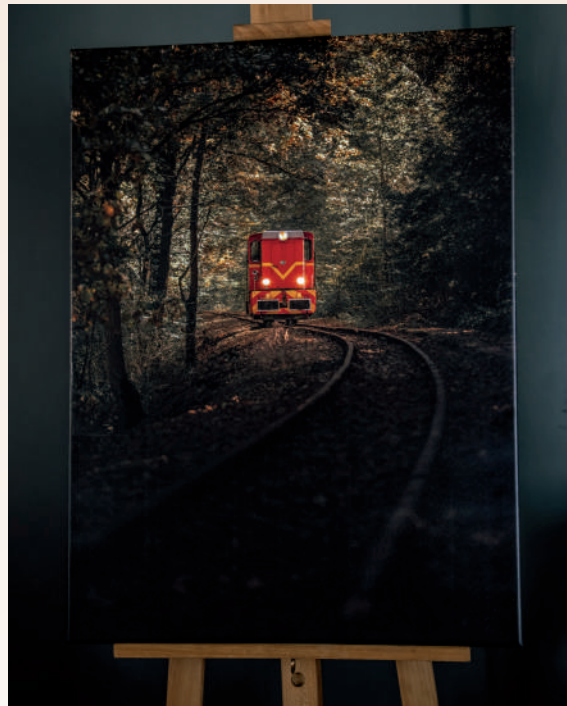


Wystawa fotografii Adama Rosteckiego

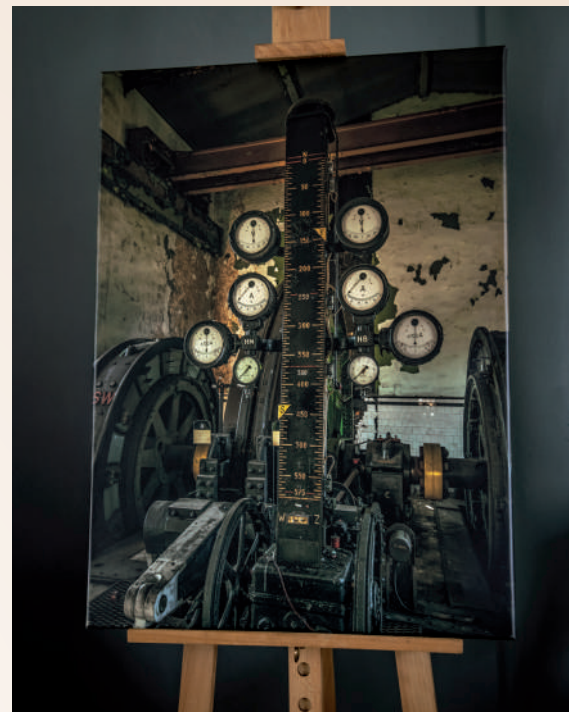
„Między mrokiem a światłem”



Wystawa fotografii Adama Rosteckiego „Między mrokiem a światłem” to zaproszenie do wspólnej refleksji – o tym, co było, co jest i co jeszcze może przetrwać: industrialnych pejzażach, architekturze minionych dekad, surowości form i melancholii przestrzeni.

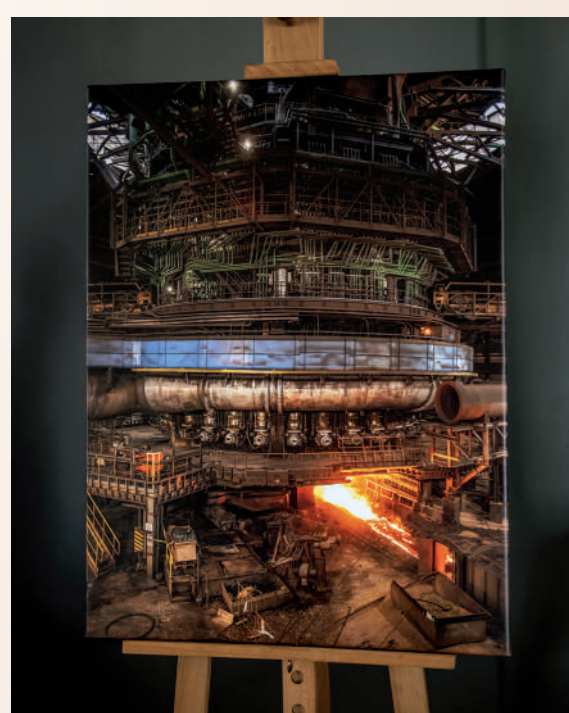


Mrok to powrót w przeszłość, a światłość to krok ku przyszłości. Między tymi biegunami tworzę – jako fotograf przemierzam przestrzeń, gdzie cię spotyka się z blaskiem. Dokumentuję zmieniający się Śląsk, zatrzymując w kadrze to, co przemija, ale wciąż żyje echem przeszłości. Fotografuję kopalnie, opustoszałe hale, zapomniane zakłady – przemysłowe serce regionu, które bije jeszcze na fotografiach – wyjaśnia Adam Rostecki, Specjalista Mobilnego Centrum Digitalizacji w Instytucie im. Wojciecha Korfantego.



Wystawę można nieodpłatnie wypożyczyć z siedziby Instytutu przy ul. Teatralnej 4 w Katowicach. Zapraszamy do kontaktu m.in. muzea, domy kultury oraz inne ośrodki zainteresowane tematyką prezentacji.

Szczegółowe informacje można uzyskać wysyłając maila na adres: a.rostecki@instytutkorfantego.pl lub kontaktując się telefonicznie: +48 32 201 77 81.



ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Szymon Kuś, Adam Rostecki.

SKŁAD I ŁAMANIE: Katarzyna Kiołbasa

ISBN 978-83-67490-53-5 Nakład: 1.000 egz.



Województwo
Śląskie



INSTYTUT
IM. WOJCIECHA
KORFANTEGO

Regionalny Instytut Kultury
im. Wojciecha Korfantego jest
instytucją kultury Samorządu
Województwa Śląskiego.